

(Il Tempo - F.Schito) Porażka na Franchi pozostawiła bohaterom w barwach Giallorossich gorycz w ustach. Również Strootman, który był jednym z najlepszych przeciwko Fiorentinie, przeżył gorycz w związku z trudnym do przyjęcia wynikiem, który wpływa na występ, nie zasługujący na takie rozstrzygnięcie.

"Mecz zaczął się dla nas dobrze, prowadziliśmy grę i mieliśmy dwie dobre okazje do zdobycia gola z Dzeko: jedna to był rzut karny, przy drugiej popełnił błąd, ale wszystko szło dobrze. Po przerwie - kontynuuje holenderski pomocnik - mieliśmy nadal wiele okazji, z kolei oni zaledwie dwie, jedną boczny obrońca i przy drugiej padł gol. Niestety wrócimy do Rzymu z jednym punktem mniej". Numer sześć jest jednak gotowy do autokrytyki dotyczącej występu drużyny: "Po przerwie zaliczyliśmy upadek i straciliśmy wiele piłek, ale nie graliśmy źle, zasłużyliśmy na punkt, jeśli nie na trzy. Powinniśmy wygrać, a tymczasem mamy zero punktów".

Słaby punkt jest dobrze znany, to brak charyzmy i charakteru, których Spalletti domaga się głośno od swoich graczy. Wie o tym Strootman i przyznaje się do winy: *"Wciąż muszę wiele poprawić, w drugiej połowie zagrałem źle trzy proste podania, drużynie ciężko jest wrócić do obrony, aby odebrać piłkę. Chcę pomóc moim kolegom. Do tej pory był to nasz najlepszy występ ligowy".* Rozwiązanie, aby wrócić do wielkiej formy jest w zasięgu ręki: *"Musimy ciężko pracować, słuchać trenera i być gotowymi. Sezon jest długi, potrzebne jest odzyskanie pewności siebie i wygrywanie meczów. Obrona zagrała dobrze, cieszę się z tego, ale nadal musimy wiele poprawić, ja jako pierwszy".*

Autor: abruzzo